**„O tym, jak Boguszko ocalił ostrołęckich szewców”**

Akt I

**Scenografia:** Na środku znajduje się potężny dąb, wokół niego las, po lewej stronie sceny – warsztat szewski( w tle panorama miasta), po prawej – dwór książęcy.

Scena I

**Występują:** poeta, narrator, szewc Sułek, jego żona, Boguszko, dzieci.

Narrator cały czas stoi lub siedzi pod dębem, swoje kwestie może czytać z rozłożonej na kolanach książki.

**Poeta**(stojąc pod dębem):

*Dąb ciekawe legendy snuje grupie sosen,*

*które szum wyciszywszy, nastawiły uszu.*

*Panny brzózki też innych ciekawią się losem.*

*Już dzierlatki łzy ronią. Skore są do wzruszeń.*

*Z ciekawością uczniaków słuchają jałowce,*

*lecz pozornie nie widać tego po ich minach.*

*Uważają, że trzeba grać role światowca.*

*Z wypiekami na twarzy słucha jarzębina.*

*I borówki próbują uchwycić sens mowy,*

*i mchy w wielkim skupieniu skrzętnie łowią słowa.*

*Słuchają też zające, wiewiórki i sowy.*

*Do wieczora trwa co dzień gawęda dębowa,*

*z niewielkimi przerwami dla nabrania siły.*

*Jeszcze długo dąb senior będzie tu królował.*

„Leśne legendy” Józef Bułatowicz

**Narrator:** Działo się to ponad pięć wieków temu w zacnym grodzie, dla bujnych łąk – Ostrołęką zwanym. W czasach, gdy Mazowszem władał książę Konrad III Rudy.

W warsztacie pracuje szewc Sułek, jego syn Boguszko, dzieci mieszają klej, nucą piosenkę „Wędrowali szewcy”. Do izby wpada z impetem pani Sułkowa.

**P. Sułkowa:** Mężu mój. Odłóż dratwę i szydło. Musisz coś z tym zrobić. Od miesiąca nie sprzedaliśmy ani jednej pary butów.

**P. Sułek:** Wiem, wiem moja żono. Wszystko to przez tego przeklętego Baltazara Piętkę. Tanie buty sprzedaje, z daleka je sprowadza. Ostrołęccy szewcy przez niego z torbami pójdą. Ale cóż ja na to poradzę?

**Boguszko:** Nie frasujcie się rodzice. Chyba mam pomysł. Róbmy dalej porządne buty. Znajdzie się sposób na tego Piętkę.

Boguszko wychodzi.

Wracają do pracy, nucą piosenkę „Wędrowali szewcy”

Scena II

Boguszko wraca do domu. Niesie czerwone buty.

**Boguszko:** Popatrzcie ojcze co kupiłem!

**P. Sułek:** Buty? Przecież sam mogłeś je zrobić.

**B.:** Ale te są inne. Błyszczące, czerwone no i tanie.

**P. Sułek:** (ogląda buty) Rzeczywiście, zgrabne, wyglansowane, ale długo to ty w nich nie pochodzisz. Zrobiono je z kiepskiej skóry. Prawdę mówiąc guzik są warte.

**B.**: Nie do chodzenia je kupiłem.

**P. Sułek:** To po coś pieniądze wydawał zielona makówko.

**B.:** Zobaczycie ojcze, zobaczycie.

Schodzą ze sceny.

Akt II

Akcja rozgrywa się w lesie.

**Występują**: Boguszko, rozbójnicy, diabły, narrator.

A tle odgłosy lasu.

Scena I

**N.:** Umyślił sobie Boguszko, że czerwone buty księciu Konradowi do Warszawy zaniesie. Daleka to była droga, ale szedł wytrwale. Ze dwie mile przed Różanem napadli go zbójcy.

**Zb. 1:** Dokąd idziesz kudłaty baranie? Komu te buty niesiesz? Czyżby na targ do Różana?

**B.:** Nie jestem żadnym kudłatym baranem, jeno synem i czeladnikiem majstra Sułka z Ostrołęki. Przez Różan, Pułtusk i Serock do Warszawy spieszę. Księciu Konradowi buty niosę, nagrody za nie się spodziewam.

**Zb. 2:** Nagrody? Puścimy cię wolno, gdy przysięgniesz, że wracając nagrodę nam oddasz.

**Zb. 3**: Przysięgasz?

**B.:** Życie mi milsze niż nagroda, przysięgam.

Scena II

**N.:** I ruszył szewczyk dalej. A że nieszczęścia chodzą parami, pod Pułtuskiem czekała go kolejna niespodzianka.

( Zza drzew wyskakują diabły – Rokitka i Drzyzga)

**R.:** Skądeś się tutaj znalazła ludzka duszyczko?

**D.:** Czego szukasz na naszych moczarach?

**R.:** O, jakie czerwone buty, w sam raz do tańcowania z wiedźmami.

**D.:** Dawaj swoją duszyczkę i te czerwone buty.

**B.:** Niczego wam nie oddam, czarty piekielne. Ani duszy, ani butów. Do księcia Konrada je niosę, nagrody się spodziewam.

**R.:** Nagrody? Jakiej nagrody, może złota, klejnotów?

**B.:** Być może, książę sam oceni.

**D.:** Puścimy cię wolno, gdy przysięgniesz, że w drodze powrotnej nagrodę nam oddasz. Przysięgasz?

**B.:** Nie chcę duszy utracić i smażyć się w piekle. Przysięgam.

**N.:** I powędrował Boguszko dalej.

Akt III

Scena I

**N.:** Parę dni Boguszko do Warszawy wędrował. Najpierw pieszo, a później barką z flisakami, którzy drewno z puszczy Narwią i Wisłą do Gdańska spławiali. Wreszcie stanął u wrót zamku. Był to czas karnawału. Książę bal wyprawiał i sprytny szewczyk między gośćmi do zamku się wślizgnął.

Na scenę w zamku wychodzi grupa dworzan, między nimi Boguszko. Szewczyk staje z boku. Z drugiej strony wchodzi książę. Dworzanie tańczą przy scenie „Rycerze”. Po tańcu książę zauważa intruza.

**K.:** A ty skąd się tu wziąłeś? Nie znam cię.

**B.:** Jestem Boguszko, czeladnik mistrza szewskiego z Ostrołęki. Śliczności buty przyniosłem wam, książę.

**K.:** Piękne są, dobrane akuratnie pod kolor moich włosów. Ile chcesz za nie? Złotego dukata? A może sakiewkę srebrnych talarów, mów szczerze.

**B.:** Nie chcę pieniędzy. Pokaż mi za nie figę z makiem.

**K.:** Co? O takiej zapłacie nie słyszałem. Ale cóż? Jak chcesz to masz, nawet dwie figi z makiem.

Książę pokazuje zaciśnięte pięści w kształcie „figi z makiem”

**B.:** Tylko napisz panie i przypieczętuj, że właśnie taką nagrodę otrzymałem.

**K.:** Oczywiście, już piszę.

Książę pisze głośno czytając.

**K.:** „Ja książę Konrad III zwany Rudym oświadczam, że szewcowi Boguszce z Ostrołęki za czerwone buty pokazałem figę z makiem”.

Książę przybija pieczęć i wręcza pismo szewczykowi.

Boguszko wychodzi nucąc piosenkę „Wędrowali szewcy”, dworzanie wracają do tańców.

Scena II

**N.:** W drodze powrotnej nasz bohater najpierw spotkał diabły.

**R.:** Stój, człowiecze, dawaj nagrodę od księcia, albo duszę.

**B.:** Proszę bardzo, oto nagroda, figa z makiem.

Pokazuje „figę z makiem”

**D.:** Niemożliwe, pokaż dowód albo dawaj duszę.

**B.:** Proszę, oto list od księcia.

Diabły czytają, łapią się za głowy i uciekają.

**N.:** W różańskim lesie historia się powtórzyła.

Z lasu wypadają rozbójnicy.

**Zb. 1:** Nagroda albo życie!

**B.:** Nagroda, figa z makiem.

**Zb. 2:** Kłamiesz, udowodnij.

**B.:** Oto książęcy list.

Rozbójnicy czytają i uciekają do lasu.

**N.:** Gdy Boguszko wrócił do domu, nie chciał nic opowiadać. Dalej pomagał ojcu robić porządne buty, których nikt nie chciał kupować. Wszyscy zaopatrywali się u Baltazara Piętki, który sprowadzał coraz tańsze trzewiki.

Akt IV

Akcja rozgrywa się na rynku. Przed warsztatem szewskim.

**N.:** I tak minął karnawał, potem wielki post i nadszedł czwartek przed niedzielą palmową, kiedy to Ostrołęka miała przywilej organizowania jarmarku. Ściągali do miasta ludzie z całej okolicy. Przybywali też Kurpie z Puszczy – Zagajnicy, by swoje wyroby na targu sprzedać.

Na scenie pojawiają się stoły jarmarczne i Kurpie.

**N.:** Nagle na rynek zawitał niespodziewany gość.

Wchodzi książę Konrad ze swoim orszakiem.

**Herold:** Książę Konrad zwołuje wszystkich ostrołęczan na rynek.(2x)

Za straganami gromadzą się wszyscy występujący, zza drzew wyglądają zbójcy i diabły.

**K.:** Ja, książę Konrad III zwany Rudym przybyłem tu, aby wyjaśnić pewną sprawę. Parę miesięcy temu, czeladnik Boguszko z tego miasta, sprzedał mi za dziwną cenę – jednej figi z makiem, buty piękne, czerwone, błyszczące. Zaledwie miesiąc miałem je na nogach i popatrzcie jak wyglądają. (Książę pokazuje zniszczone buty, ludzie wyrażają swoja dezaprobatę). Za taką robotę szkoda nawet pokazywać figi z makiem. Co zrobić z rzemieślnikiem, który taką lichotę sprzedaje? Czy jest tu Boguszko?

**B.:** Jestem, mości książę, ale nie ja te buty zrobiłem, ja je tylko kupiłem.

**K.:** Kupiłeś? A od kogo?

**B.:** Od Baltazara Piętki.

**K.**: Czy jest tu ten hultaj?

**B.P.:** Jestem, mości panie.

**K.:** Masz tu swoje buty, załóż je i uciekaj z miasta. Nie psuj opinii ostrołęckich szewców.

Piętka bierze buty i wychodzi.

**K.**: Ja, książę Konrad ustanawiam w Ostrołęce cech szewski. I nadaję mu specjalne przywileje, a mianowicie:

* Złą robotę swoich i obcych zezwalam palić na stosie
* Niesumiennych szewców ćwiczyć batogami
* Niepoprawnych pędzić precz z grodu
* Mieszczanom zakazuję wtrącać się do szewskich wyrobów

Wszyscy zastygają w bezruchu, na środek wychodzi narrator z poetą.

**N.:** A było to roku 1502. Od tamtych czasów wiele się zmieniło, jednak w naszym mieście i okolicach nadal żyją uczciwi, pracowici ludzie i zawsze coś ciekawego się dzieje.

**P.:**

a wiosną proszę pana

jest tutaj najpiękniej

najjaśniej

najzieleniej

najśpiewniej

a serca proszę pana

są tutaj najszczersze

harde

jak ta puszcza

twarde

jak ta dola

a dobroci pełne

a dłonie proszę pana

są tutaj szorstkie

mocne

jak pragnienie szczęścia

kurpiowskie

jak ta ziemia

„Czekając świtu” Leszek Czyż

Ten wiersz wykorzystujemy, gdy przedstawienie jest wiosną. W innej porze roku można użyć wiersza „Haec avis protege” Alfreda Sierzputowskiego.

Ty ptaku ochraniaj to życie na co dzień

gdzie pośród piasków laski i karaski

mit wolnego Kurpia w puszczańskiej zagrodzie

legendą się snuje aż po dach góralski

Ty ptaku ochraniaj swój dom białoskrzydły

gdzie lot spłoszony śmiały wzrok ukoi

gdzie wróg spokoju nie zaznał nigdy

kiedy Kurp wyznaczał granice podboju

Ty ptaku ochraniaj – bo duch tu hardy

przywykły walczyć z przeciwnościami losu

ile trudu w chlebie tyle w życiu wzgardy

i – radości w śpiewie brzmiącym pełnią głosu

Ty ptaku ochraniaj każdym dniem i nocą

gdy szczerość duszy czyni zwiastowania

aż po serc otwarcie – na wprost ludzkim oczom

przed ciosem złowróżbnym ty ptaku ochraniaj

**N.:** A teraz zapraszamy na wielkanocny jarmark.

( w innej wersji finałem może być polonez „ Nad błękitną moją Narwią”)

Autor: Anna Ochenkowska

Scenariusz powstała motywach legendy „ O tym, jak Boguszko ocalił ostrołęckich szewców”.

Wiersze zaczerpnięte z „Poetyckiego almanachu Kurpiowszczyzny”:

* „Leśne legendy” – Józef Bułatowicz
* „Czekając świtu” – Leszek Czyż
* „Haec avis protege” – Alfred Sierzputowski
* Piosenka: “Rycerze” – wyd. Didasko

“Rycerze”

Czy ktoś wierzy, czy nie wierzy

Dzisiaj wielu jest rycerzy.

Choć bez hełmu i pancerza

Każdy serce ma rycerza

Ref.:

Z niewidzialnym mieczem

W niewidzialnej zbroi

W niewidzialnym hełmie

Rycerz się nie boi.

Dzielny i odważny

Prawy, honorowy

Wie jak się zachować

I nie traci głowy.

Czasem jak Don Kichote

Walczy z wiatrakami

Czasem jest Zawiszą,

Więc polegasz na nim.

W każdej porze dnia i nocy

Rycerz gotów do pomocy.

Jego honor i odwaga

Każą mu ze złem się zmagać.

Ref.:

Z niewidzialnym mieczem….

Ktoś królewnę zamknął w wieży

Rycerz więc na pomoc bieży.

Bazyliszka zgani wzrokiem

I rozprawi się ze smokiem.

Ref.:

Z niewidzialnym mieczem…